

# Wojciech Góralski

---

## Naturalny charakter małżeństwa a jego wymiar sakramentalny w świetle przemówienia papieża Jana Pawła II do Roty Rzymskiej z 1 lutego 2001 roku

---

Ius Matrimoniale 7 (13), 7-22

---

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Wojciech Góralski

## Naturalny charakter małżeństwa a jego wymiar sakramentalny w świetle przemówienia papieża Jana Pawła II do Roty Rzymskiej z 1 lutego 2001 roku

Kolejne, doroczne, już dwudzieste trzecie spotkanie papieża Jana Pawła II z audytorami i pozostałymi pracownikami Roty Rzymskiej, miało miejsce w dniu 1 lutego 2001 r. w Sali Klementyńskiej Domu Apostolskiego. Zainaugurowało ono nowy rok działalności tego Trybunału Apostolskiego. Podczas tego spotkania Ojciec święty wygłosił okolicznościowe przemówienie podejmując problematykę naturalnego charakteru małżeństwa i rodziny, a także relacji pomiędzy wspomnianym charakterem małżeństwa a jego sakramentalnością<sup>1</sup>.

Nawiązując do treści swoich alokucji do Roty Rzymskiej z 28 stycznia 1991 r.<sup>2</sup> i z 21 stycznia 1999 r.,<sup>3</sup> Papież, jak sam zaznacza, pragnie potwierdzić tradycyjne nauczanie Kościoła o naturalnym wymiarze małżeństwa i rodziny. Czyni zaś to w kontekście szerzącej się kultury indywidualistycznej, która dąży do zamknięcia małżeństwa i rodziny wyłącznie w sferze spraw prywatnych. Tego rodzaju tendencja stanowi, nadmienia Jan Paweł II, jedno z najpoważniejszych wyzwań, przed jakimi stoi obecnie Kościół<sup>4</sup>.

### 1. Naturalny charakter małżeństwa

W pierwszej, zasadniczej i znacznie obszerniejszej (od drugiej) części swego przemówienia, Ojciec święty koncentruje swoją uwagę na kwe-

---

<sup>1</sup> Allocutio Summi Pontificis ad Auditores, Administros Advocatosque Rotae Romanae coram admissos 1 februarii 2001, „Communicationes” 33 (2001), n.1, s. 9 – 15.

<sup>2</sup> AAS 83 (1991), s. 947 – 953.

<sup>3</sup> AAS 91 (1999), s. 622 – 627.

<sup>4</sup> Allocutio, jw., n. 2, s. 9.

stii naturalnego charakteru małżeństwa. Podkreśla już na wstępie, że na ten temat istnieją liczne odniesienia zawarte zarówno w stałym nauczaniu Kościoła, jak i w ustawodawstwie kościelnym. Gdy chodzi więc o magisterium kościelne, to o naturalnym wymiarze małżeństwa jako instytucji przypominał ostatnio Sobór Watykański II stwierdzając w konstytucji duszpasterskiej *Gaudium et spes*, że „sam Bóg jest twórcą małżeństwa obdarzonego różnymi dobrami i celami”,<sup>5</sup> a następnie powołując się – przy omawianiu niektórych zagadnień moralności małżeńskiej – na „obiektywne kryteria, uwzględniające naturę osoby ludzkiej i jej czynów”<sup>6</sup>. Co się tyczy natomiast ustawodawstwa, to w definicji małżeństwa, zamieszczonej zarówno w kodeksie prawa kanonicznego (kan. 1055), jak i w kodeksie kanonów Kościołów Wschodnich (kan. 776 § 1), stwierdza się, że wspólnota całego życia małżonków, „skierowana jest ze swej natury do dobra małżonków oraz do zrodzenia i wychowania potomstwa”. Niestety, ubolewa Papież, w panującym aktualnie klimacie ukształtowanym przez coraz bardziej upowszechniającą się laicyzację oraz przez wizję małżeństwa i rodziny jako rzeczywistości całkowicie „prywatnych”, naturalny charakter instytucji małżeńskiej jest nie tylko ignorowany, lecz wręcz otwarcie kontestowany<sup>7</sup>.

Źródłem niewłaściwego postrzegania małżeństwa są nieporozumienia narosłe wokół samego pojęcia natury. Zapomniano bowiem, zauważa Ojciec święty, przede wszystkim o wymiarze metafizycznym natury, do czego odwołują się dokumenty Kościoła. Poza tym zmierza się do zredukowania wszystkiego, co specyficznie ludzkie, wyłącznie do sfery kultury, z jednoczesnym domaganiem się uznania prawa człowieka do całkowicie swobodnego tworzenia i działania tak na płaszczyźnie indywidualnej, jak i społecznej. W takiej optyce to, co naturalne byłoby czystym faktem fizycznym, biologicznym czy socjologicznym, którym można manipulować przy pomocy środków technicznych – w zależności od własnych potrzeb<sup>8</sup>.

Owo przeciwstawianie między kulturą a naturą pozbawia tę ostatnią, zauważa Mówca, wszelkiej obiektywnej podstawy i uzależnia ją od samowoli człowieka i władzy. Wyraznym tego przykładem są próby przedstawiania związków faktycznych, w tym także homoseksualnych,

---

<sup>5</sup> N. 48.

<sup>6</sup> N. 51.

<sup>7</sup> *Allocutio*, jw., n. 2, s. 9 – 10.

<sup>8</sup> Tamże, n. 3, s. 10.

jako porównywalnych z małżeństwem, któremu odmawia się tym samym charakteru naturalnego<sup>9</sup>.

Odwołując się do swojej encykliki *Veritatis splendor*<sup>10</sup>, Ojciec św. stwierdza następnie, że koncepcja czysto empiryczna natury uniemożliwia zrozumienie tego, że ludzkie ciało nie stanowi czegoś „zewnętrznego” w stosunku do osoby, lecz razem z duszą – o naturze duchowej i nieśmiertelnej – pozostaje wewnętrzną podstawą niepodzielnej istoty, jaką jest człowiek. W wymienionej enuncjacji została uwypuklona doniosłość moralna tej doktryny, niezwykle doniosłej z punktu widzenia małżeństwa i rodziny. Wszak różne formy fałszywego spirytualizmu, nadmienia Jan Paweł II, mogą się łatwo stać źródłem rzekomego usprawiedliwienia dla tego, co pozostaje sprzeczne z duchową rzeczywistością węzła małżeńskiego<sup>11</sup>.

Wyjaśniając naukę Kościoła na temat małżeństwa jako rzeczywistości naturalnej Papież zaznacza najpierw, iż należy się tutaj odnieść do prawdy ukazanej przez rozum i potwierdzonej przez Objawienie Boże, które mówi jednoznacznie o ścisłym powiązaniu unii małżeńskiej a „początkiem” opisanym w Księdze Rodzaju: „stworzył mężczyzną i niewiastę” (1, 27) i „stają się jednym ciałem” (2, 24)<sup>12</sup>.

Sprawą fundamentalną w refleksji nad istotą małżeństwa chrześcijańskiego jest zrozumienie istotnego powiązania pomiędzy małżeństwem owego „początku” i małżeństwem sakramentalnym. To ostatnie nie jest istotowo różne – tak ujęte *in fieri*, jak i *in facto esse* – od małżeństwa ustanowionego przez Boga „na początku”, do którego odnosi się opowiadanie Księgi Rodzaju i które w ekonomii odkupienia nabywa waloru i skuteczności sakramentu chrześcijańskiego. Fakt, iż rzeczywistość naturalna, stwierdza się w alokucji, została autorytatywnie potwierdzona i wyniesiona do godności sakramentu przez Jezusa Chrystusa, nie usprawiedliwia bynajmniej upowszechnionej dzisiaj, niestety szeroko, tendencji do ideologizacji pojęcia małżeństwa: jego natury, istotnych przymiotów i celów, która to tendencja domaga się uznania dla różnych sposobów jego rozumienia przez wierzących i niewierzących, katolików i niekatolików, tak jakby sakrament był czymś wtórnym i zewnętrznym w stosunku do rzeczywistości naturalnej, a nie

---

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> Zob. AAS (1993), nn. 46 – 50, s. 1169 – 1174.

<sup>11</sup> Allocutio, jw., n. 3, s. 10.

<sup>12</sup> Por. Mt 19, 4 – 8.

samą rzeczywistością naturalną, wskazywaną przez rozum, a przez Chrystusa przyjętą i wyniesioną do rangi znaku i środka zbawienia<sup>13</sup>.

W wywodzie papieskim na temat naturalnego charakteru małżeństwa, szczególnie doniosły wydaje się kolejny fragment, w którym zwraca się uwagę na to, że małżeństwo nie jest jednym z wielu związków między osobami, który można kształtować według różnorodnych modeli kulturowych. Wszak mężczyzna i kobieta znajdują w samych sobie naturalną skłonność do połączenia się małżeńskiego. Małżeństwo jednak, jak dokładnie wyjaśnia św. Tomasz z Akwinu, jest naturalne nie dlatego, że „wynika w sposób konieczny z zasad naturalnych”, lecz dlatego, że jest rzeczywistością, „ku której skłania natura, lecz która zostaje dopełniona przez wolną wolę”<sup>14</sup>. Chybione jest więc całkowicie wszelkie usiłowanie przeciwstawiania natury i wolności oraz natury i kultury<sup>15</sup>.

Nie należy, zdaniem Ojca świętego, podważać samego istnienia naturalnego zamysłu Stwórcy, dotyczącego związku między mężczyzną i kobietą, poprzez uwypuklanie różnic między sytuacją dawną i obecną rodziny, która to tendencja pojawia się nierzadko w badaniach nad instytucją rodziny. Tymczasem bardziej realistyczne jest przyjęcie, że wraz z trudnościami, ograniczeniami i wypaczeniami, występującymi u mężczyzny i kobiety, zawsze jest obecna głęboka wzajemna skłonność ich bytowania, która nie jest wytworem ich wyobraźni, i która – w zasadniczych kształtach – szeroko wykracza poza różnice historyczno – kulturowe. W rzeczywistości, jedyną drogą, na której może się objawić prawdziwe bogactwo i różnorodność wszystkiego, co należy do samej istoty człowieka, jest wierność wymogom własnej natury. Również w małżeństwie, pożądana harmonia między różnorodnością spełniania się a istotową jednością jest nie tylko możliwa, lecz także zagwarantowana przez obecną w życiu wierność naturalnym wymogom osoby. Chrześcijanin zresztą zna możliwość liczenia tutaj na moc łaski, zdolnej uzdrowić naturę zranioną grzechem<sup>16</sup>.

W dalszym ciągu swojej alokucji Jan Paweł II nawiązuje do sprawy wzajemnego, osobowego oddania się małżonków (odwołując się do kan. 1057 § 2 kpk i kan. 817 § 1 kkKość. Wsch.), związanego z odręb-

---

<sup>13</sup> Allocutio, jw., n. 4, s. 10 – 11.

<sup>14</sup> Summa Theologica, Suppl., q. 41, a. 1, in c.

<sup>15</sup> Allocutio, jw., n. 4, s. 11.

<sup>16</sup> Tamże.

nością płciową mężczyzny i kobiety, wraz z całym bogactwem, także duchowym, wynikającym z tej odrębności. Podkreśla przy tym, że odwołanie się do naturalnego wymiaru ich męskości i kobiecości ma decydujące znaczenie dla zrozumienia istoty małżeństwa. Wszak osobowa relacja małżeńska zawiązuje się na naturalnej płaszczyźnie bytowania osoby na sposób właściwy jednej i drugiej płci<sup>17</sup>.

Podkreśla też Papież, że sfera aktywności małżonków (ich praw i obowiązków) jest zakorzeniona w sferze ich bytowania znajdując w niej swój naturalny fundament. Na mocy szczególnego aktu woli, jakim jest zgoda małżeńska, zawierają oni ze sobą – w sposób dobrowolny – związek „wpisany” już w ich naturę. Związek ten staje się od tej chwili dla obojga prawdziwą drogą powołania, poprzez które mają oni urzeczywistnić w życiu własną osobowość jako odpowiedź na plan Boży<sup>18</sup>.

Naturalny charakter małżeństwa uwidacznia się następnie, bardzo wyraziście, w naturalnym ukierunkowaniu tej instytucji, a więc ku dobru małżonków oraz ku narodzeniu i wychowaniu potomstwa. Ukierunkowanie to (stanowiące charakter teologiczny), pozostaje przy tym istotną cechą męskości i kobiecości. Naturalny wymiar małżeństwa, zaznacza Mówca, jest lepiej zrozumiały, gdy nie oddziela się go od rodziny. Małżeństwo i rodzina są nierozdzielne, ponieważ męskość i kobiecość osób związanych małżeństwem są ze swej istoty otwarte na przyjęcie daru potomstwa. Bez takiej otwartości dobro małżonków nie byłoby godne takiego miana<sup>19</sup>.

W istotę małżeństwa, zauważa w dalszym ciągu swej alokucji Jan Paweł II, wpisane są także jego istotne przymioty: jedność i nierozzerwalność, nie są bowiem żadną miarą prawami „zewnętrznymi” w stosunku do małżeństwa. Tylko wówczas, gdy małżeństwo postrzegane jest jako związek angażujący osobę w urzeczywistnianie jej naturalnej struktury relacyjnej, która pozostaje w istocie taka sama poprzez życie osobowe, związek ten może istnieć ponad przemianami życia, podejmowanymi wysiłkami, a nawet kryzysami, z jakimi zmaga się nierzadko ludzka wolność w życiu i w spełnianiu swoich zadań. Jeżeli natomiast związek małżeński uważa się jako oparty wyłącznie na osobistych przymiotach, zainteresowaniach lub upodobaniach, to jest rzeczą oczywistą, że nie jawi się on jako rzeczywistość naturalna, lecz jako sytuacja zależna od aktualne-

---

<sup>17</sup> Tamże, n. 5, s. 11.

<sup>18</sup> Tamże, n. 5, s. 11 – 12.

<sup>19</sup> Tamże, n. 5, s. 12.

go trwania woli, zależnego od zachodzących faktów i istniejących uczuć. Nie ulega wątpliwości, że węzeł małżeński powstaje w wyniku zgody, tj. aktu woli mężczyzny i kobiety, jednakże zgoda małżeńska urzeczywistnia możliwość istniejącą już w naturze mężczyzny i kobiety. Sama więc nierozzerwalna moc węzła opiera się na naturalnym charakterze związku dobrowolnie zawartego pomiędzy mężczyzną i kobietą<sup>20</sup>.

Z kolei Ojciec święty przechodzi do wskazania konsekwencji wynikających z przytoczonych wyżej przesłanek ontologicznych; konsekwencje te są liczne. Ograniczając się jedynie do najważniejszych i najbardziej aktualnych z punktu widzenia kanonicznego prawa małżeńskiego, Mówca zauważa więc najpierw, że wizja małżeństwa jako rzeczywistości naturalnej pozwala z łatwością dostrzec naturalny charakter zdolności do zawarcia małżeństwa, co deklaruje kan. 1058 kpk i kan. 778 kkKośc.Wsch.: „Wszyscy mogą zawrzeć małżeństwo, którym nie zabrania tego prawo”. Żadna interpretacja norm odnoszących się do niezdolności konsensualnej (por. kan. 1095 kpk i kan. 818 kkKośc.Wsch.) nie byłaby poprawna, gdyby przekreślała w praktyce zasadę sformułowaną przez Cyncerona: „Z wewnętrznej natury człowieka należy czerpać przepisy prawa”<sup>21</sup>. Przepis zawarty w powołanym kan.1058 kpk staje się jeszcze bardziej jasny, gdy weźmie się pod uwagę, że związek małżeński ze swej natury dotyczy męskości i kobiecości osób zaślubionych, nie chodzi więc o związek, który wymagałby ze swej istoty szczególnych cech ze strony kontrahentów. Gdyby było inaczej, małżeństwo ograniczałoby się wyłącznie do doraźnego związku pomiędzy osobami, a jego właściwości i trwałość zależałyby jedynie od istnienia bliżej nie określonego uczucia międzyosobowego<sup>22</sup>.

Taka wizja małżeństwa (jako rzeczywistości naturalnej), stwierdza następnie Jan Paweł II, ludziom o pewnej mentalności, bardzo dzisiaj rozpowszechnionej, może się wydawać sprzeczna z wymogami realizacji osobowej. Ludziom tym trudno jest zrozumieć, że może istnieć małżeństwo prawdziwe, któremu nie powiodło się. Wyjaśnienie tego jest wpisane w kontekst integralnej wizji życia – ludzkiej i chrześcijańskiej. Nie tutaj jest miejsce, nadmienienia Ojciec święty, na głębsze rozważanie prawd, które rzucają światło na tę kwestię, w szczególności prawdy o ludzkiej wolności w obecnym stanie natury upadłej, lecz od-

---

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> De legibus, II.

<sup>22</sup> Allocutio, jw., n. 6, s. 12 – 13.

kupionej, prawdy o grzechu, przebaczeniu i łasce. Wystarczy przypomnieć, że również małżeństwo podlega logice krzyża Chrystusowego wymagając wysiłku i poświęcenia, związanego także z bólem i cierpieniem, jednak nie uniemożliwia – w połączeniu z przyjmowaniem woli Bożej – pełnej i autentycznej realizacji osobowej, urzeczywistnianej w pokoju i pogodzie ducha<sup>23</sup>.

Inną konsekwencją wynikającą z przesłanek ontologicznych, przytoczonych przez Papieża we wcześniejszym fragmencie przemówienia, jest to, że sam akt zgody małżeńskiej staje się – na tle naturalnego wymiaru małżeństwa – bardziej zrozumiały. Wszak on właśnie jest obiektywnym punktem odniesienia do naturalnej skłonności, którą człowiek urzeczywistnia w życiu. Stąd właśnie wynika normalność i prostota prawdziwej zgody małżeńskiej. Jej wizja jako aktu akceptacji określonego wzorca, ukształtowanego przez kulturę lub prawo pozytywne, nie jest realistyczna i może niepotrzebnie skomplikować procedurę orzekania w sprawie ważności małżeństwa. Chodzi przecież o ustalenie, czy osoby, poza zidentyfikowaniem jedna przez drugą, rzeczywiście zrozumiały istotny wymiar naturalny ich „małżeńskości”, która implikuje – jako coś nieodłącznego – wierność, nierozzerwalność oraz potencjalne ojcostwo / macierzyństwo, jako dóbr, które uzupełniają tę relację wynikającą ze sprawiedliwości<sup>24</sup>.

Nawiązując do przemówienia papieża Piusa XI do Roty Rzymskiej z 13 listopada 1949 r., Jan Paweł II przytacza fragment tej alokucji dotyczący relacji prawa pozytywnego do prawa naturalnego. Przypomina więc, że jego poprzednik podkreślił, że nawet najgłębsza i najbardziej subtelna nauka o prawie nie może wskazać innego kryterium – dla odróżnienia praw niesprawiedliwych od sprawiedliwych, zwykłego prawa stanowionego od prawa prawdziwego – poza tym, które jest poznawalne przy pomocy samego tylko światła rozumu z natury rzeczy i samego człowieka, tj. prawa wpisanego przez Stwórcę w serce człowieka i jednoznacznie potwierdzonego przez Objawienie. Jeżeli prawo i nauka prawa nie chcą zrezygnować z jedyne go drogowskazu, zdolnego utrzymać je na właściwej drodze, muszą uznać „obowiązki etyczne” jako normy obiektywne, odnoszące się także do porządku prawnego<sup>25</sup>.

---

<sup>23</sup> Tamże, s. 13.

<sup>24</sup> Tamże, n. 7, s. 13.

<sup>25</sup> Tamże, s. 13 – 14; Zob Przemówienie papieża Piusa XI do Roty Rzymskiej z 13 XI 1949 r., AAS 41 (1949), s. 607.



## 2. Sakramentalność małżeństwa chrześcijan

W drugiej części swojej alocucji papież Jan Paweł II poruszył krótko temat związany z kwestią relacji między charakterem naturalnym małżeństwa a jego sakramentalnością. Jako motyw podjęcia tego wątku Ojciec święty wskazał okoliczność, iż od czasu Soboru Watykańskiego II podejmowano często próby umocnienia nadprzyrodzonego wymiaru małżeństwa wraz z propozycjami teologicznymi, duszpasterskimi i prawniczymi, niezgodne z tradycją, jak np. ta, która stawia wymóg wiary do zawarcia małżeństwa<sup>26</sup>.

Podjmując ten ostatni wątek, Ojciec święty przypomina na wstępie, iż już w początkach swego pontyfikatu, po Synodzie Biskupów z 1980 r., poświęconym rodzinie, omówił tę kwestię w adhortacji apostolskiej *Familiaris consortio*, kiedy to zaznaczył: „Wśród sakramentów, małżeństwo ma tę cechę wyróżniającą je od innych, że jest sakramentem rzeczywistości już istniejącej w ekonomii stworzenia, że jest tym samym przymierzem małżeńskim, które zostało ustanowione przez Stwórcę «od początku»”<sup>27</sup>. W konsekwencji jest jedyną drogą, pozwalającą określić rzeczywistość, która od samego początku jest związana z ekonomią zbawienia, a w pełni czasów stanowi jeden z siedmiu sakramentów w znaczeniu właściwym dla Nowego Przymierza, jest odwołanie się do rzeczywistości naturalnej przedstawionej w Piśmie Świętym: w Księdze Rodzaju (1, 17; 2, 18 – 25). To właśnie uczynił Jezus mówiąc o nierozzerwalności węzła małżeńskiego<sup>28</sup>. Podobnie też postąpił św. Paweł, ukazując charakter „wielkiej tajemnicy”, którą jest małżeństwo „w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła”<sup>29</sup>.

Obok argumentu (za brakiem zasadności żądania wiary jako warunku do zawarcia małżeństwa), nawiązującego do pochodzenia małżeństwa, Jan Paweł II ucieka się do kolejnego. Zauważa mianowicie, że małżeństwo, choć jest znakiem oznaczającym łaskę i udzielającym ją, jest zarazem jedynym z siedmiu sakramentów, który nie wiąże się z działaniem zmierzającym bezpośrednio do osiągnięcia celów nadprzyrodzonych. Małżeństwo bowiem ma jako cele, nie tylko przeważa-

---

<sup>26</sup> Allocutio, jw., n. 8, 14.

<sup>27</sup> AAS 73 (1981), s. 163.

<sup>28</sup> Zob. Mt 19, 3 – 12; Mk 10, 1 – 2).

<sup>29</sup> Zob. Ef 5, 32.

jące, lecz wynikające z jego charakteru naturalnego: dobro małżonków oraz zrodzenie i wychowanie potomstwa<sup>30</sup>.

W innym ujęciu, podkreśla Ojciec święty, znak sakramentalny polegałby na odpowiedzi wiary i życia chrześcijańskiego małżonków, wskutek czego byłby pozbawiony obiektywnej treści, która pozwala zaliczyć go do prawdziwych sakramentów chrześcijańskich. Przesłanie zatem naturalnego charakteru małżeństwa i sprowadzanie go wyłącznie do zwykłego subiektywnego doświadczenia prowadzi też pośrednio do zanegowania jego sakramentalności. I odwrotnie: właśnie należyte zrozumienie tej sakramentalności w życiu chrześcijańskim jest czynnikiem, który kieruje ku dostrzeżeniu na nowo znaczenia naturalnego wymiaru małżeństwa<sup>31</sup>.

Z drugiej strony, zauważa Papież, stawianie sakramentowi wymogów intencjonalnych lub dotyczących wiary, sięgających dalej niż sama intencja zawarcia małżeństwa zgodnie planem Bożym powziętym „na początku”, nie tylko stwarzałyby poważne zagrożenia, które zostały wskazane w adhortacji apostolskiej *Familiaris consortio*<sup>32</sup>: nieuzasadnione i dyskryminujące osądy czy wątpliwości dotyczące ważności małżeństw już zawartych, zwłaszcza przez ochrzczonych niekatolików, lecz także mogłyby prowadzić nieuchronnie do oddzielenia małżeństwa chrześcijan od małżeństwa innych osób. To zaś byłoby głęboko sprzeczne z prawdziwym znaczeniem zamysłu Bożego, według którego to właśnie rzeczywistość stworzona jest „wielką tajemnicą” w odniesieniu do Chrystusa i Kościoła<sup>33</sup>.

Swoją alokucję Jan Paweł II kończy powierzając jej adresatów opiece Matki Bożej, Zwierciadła Sprawiedliwości, a następnie udzielając błogosławieństwa apostolskiego. Jednocześnie zaznacza, iż odczuwał potrzebę podzielenia się swoimi refleksjami z audytorami i innymi pracownikami oraz adwokatami Roty Rzymskiej w celu udzielenia im wskazówek i wsparcia w pełnieniu przez nich cennej posługi dla dobra Ludu Bożego<sup>34</sup>.

### 3. Uwagi na kanwie alokucji papieskiej

Przemówienie ojca świętego Jana Pawła II do Roty Rzymskiej z 1 lutego 2001 r. zawiera niezmiernie doniosłe przypomnienie dwóch

---

<sup>30</sup> Allocutio, jw., n. 8, s. 14.

<sup>32</sup> Zob. n. 68.

<sup>33</sup> Allocutio, jw., n. 8, s. 14 – 15.

<sup>34</sup> Tamże, n. 9, z. 15.

fundamentalnych prawd w odniesieniu do małżeństwa: charakteru naturalnego tej instytucji oraz wzajemnej relacji tego charakteru do sakramentalności związku.

Obydwie z poruszonych prawd zostały osadzone w stałym nauczaniu Kościoła, wyrażonym m.in. – w ostatnich czasach – w doktrynie Vaticanum II. Ich doniosłość jawi się w kontekście lansowanej współcześnie w wielu środowiskach koncepcji małżeństwa i rodziny, pomijającej a niejednokrotnie i kontestującej naturalny charakter tych instytucji. Koncepcja ta, stanowiąca echo postępującego procesu sekularyzacji, deformuje wręcz instytucję małżeńską w stosunku do zamysłu Stwórcy względem niej. Powrót więc do pojęcia natury oraz małżeństwa jako rzeczywistości naturalnej nabiera szczególnego znaczenia.

Ważnym elementem kontekstu alokucji papieskiej jest okoliczność, iż małżeństwo jest niejednokrotnie przedstawiane w podwójnej, przeciwstawnej sobie optyce: z jednej strony, byłaby to zwykła instytucja naturalna, świecka, z drugiej zaś chodziłoby o rzeczywistość całkowicie nową i różną od tej pierwszej, ustanowioną przez Chrystusa. W rzeczywistości natomiast chodzi o jedną i tę samą rzeczywistość kryjącą w sobie podwójny aspekt związany z porządkiem naturalnym i nadprzyrodzonym<sup>35</sup>.

Chcąc podkreślić ową jedność „dwuwymiarową” małżeństwa chrześcijańskiego, Ojciec święty kieruje najpierw swoją uwagę ku istocie małżeństwa jako rzeczywistości tkwiącej w porządku stworzenia. Przypominając więc, że małżeństwo jest czymś, co jest zakorzenione bardzo głęboko w naturze ludzkiej, czyni odniesienie do ontologii małżeństwa jako rzeczywistości naturalnej. Daje do zrozumienia, że ostateczną podstawą dla relacji między małżeństwem „początku” i małżeństwem – sakramentem pozostaje relacja pomiędzy stworzeniem i odkupieniem<sup>36</sup>. W takim właśnie kontekście, a więc w historii zbawienia, należy umieścić małżeństwo. Instytucja małżeństwa jest rzeczywistością, która przechodzi różne etapy na równi z naturą ludzką<sup>37</sup>. Jest to rzeczywistość właściwa tej naturze, stosownie do jej kondycji. Trady-

---

<sup>35</sup> Zob. M. Gas i Aixendri, *Annotazioni sulla dimensione giuridica del matrimonio cristiano nel pensiero di J. Hervada*, w: *Il concetto di Diritto canonico. Storia e prospettive*, a cura di C.J. Errázuris, M.L. Navarro, Milano 2000, s. 360 – 361.

<sup>36</sup> Zob. C. Caffarra, *La teologia del matrimonio con riferimento al. C.I.C.*, w: *Teologia e Diritto Canonico*, Città del Vaticano 1987, s. 153 – 163.

<sup>37</sup> Zob. M. Gas i Aixendri, *Essenza del matrimonio cristiano e rifiuto della dignità sacramentale. Riflessioni alla luce del recente discorso del Papa alla Rota*, „*Ius Ecclesiae*” 13 (2001), nr 1, s. 126 – 127.

cja teologiczna wyróżnia w historii zbawczej ludzkości trzy sytuacje kształtujące istnienie ludzkie: natura stworzona w stanie pierwotnej sprawiedliwości, natura upadła po grzechu pierworodnym, natura odkupiona wraz z Wcieleniem Syna Bożego. Małżeństwo przeszło przez te trzy etapy historii zbawienia towarzysząc naturze ludzkiej. W ten sposób więc można mówić w rzeczywistości o trzech sytuacjach małżeństwa: małżeństwo stworzenia, małżeństwo w stanie grzechu i małżeństwo objęte Odkupieniem. Te trzy etapy instytucji małżeńskiej nie dotyczą trzech różnych rzeczywistości, które można by nazywać małżeństwem, gdyż sukcesywnie jedna zajmuje miejsce drugiej, lecz przedstawiają trzy momenty historyczne obejmujące tę samą i jedyną rzeczywistość małżeńską, a każdy z nich wnosi pewne *novum* w niektórych swoich aspektach<sup>38</sup>.

Należy zauważyć, że małżeństwo „początku” miało niewątpliwie wymiar nadprzyrodzony, wymiar łaski – jak miała go również natura ludzka w stanie pierwotnej sprawiedliwości – wyższy od tego, jakiego wymaga się w stosunku do wymiaru czysto naturalnego. Właśnie papież Jan Paweł II podkreślił w swojej katechezie na temat miłości ludzkiej ciągłość pomiędzy małżeństwem stworzenia, które jest „sakramentem pierwotnym” a sakramentem Odkupienia Nowego Przymierza<sup>39</sup>. W rzeczywistości porządek zamierzony przez Boga jest porządkiem w Chrystusie, a więc porządkiem nadprzyrodzonym od początku<sup>40</sup>. Nie istnieje zatem małżeństwo „świeckie”: naturalne, cywilne oraz małżeństwo „święte”: sakramentalne, kanoniczne. Istnieje jedno jedyne małżeństwo, które od początku posiada wymiar nadprzyrodzony i najściślejsze powiązanie z planem Bożym stworzenia i Odkupienia. Nie można mówić o dwóch poziomach rzeczywistości: naturalno – świeckim i nadprzyrodzono – sakramentalnym. Tradycja chrześcijańska pojmowała małżeństwo jako rzeczywistość świętą od początku jej istnienia, wpisaną w zamysł Boży zbawienia, a nie jako rzeczywistość świecką. Każde więc małżeństwo ma wymiar święty, inaczej sakramentalny *sensu lato*, natomiast małżeństwo zawarte pomiędzy chrześcijanami zachowuje charakter znaku świętego (sakramentu). Tak jak łaska

<sup>38</sup> Zob. J. Hervada, *Diàlogos sobre el amor y el matrimonio*, Pamplona 1987, s. 311 – 312; Gas i Aixendri, *iw.*, s. 127.

<sup>39</sup> Zob. Jan Paweł II, *Uomo e donna lo creò*, Roma 1985, *passim*.

<sup>40</sup> Zob. M.A. Ortiz, *Sacramento y forma del matrimonio. El matrimonio canonico celebrado en forma no ordinaria*, Pamplona 1995, s. 20.

Boża nie burzy natury, lecz ją udoskonala, tak chrzest podnosi naturę ludzką do godności dziecka Bożego nie pozbawiając jej rysu osoby ludzkiej<sup>41</sup>. Również małżeństwo zostało podniesione do poziomu nadprzyrodzonego pozostając jednak taką samą rzeczywistością, jaką było „na początku”, choć dostosowaną – bez żadnych istotnych zmian – do nowego stworzenia, które powstaje z odrodzenia chrzcielnego. „Pierwotna” sakramentalność małżeństwa lokuje się w perspektywie unii Chrystusa z Kościołem jako figura<sup>42</sup>.

Alokucja papieska zmierza do przypomnienia, że sakramentalność małżeństwa nie jest jakimś „dodatkiem” zewnętrznym do małżeństwa naturalnego, lecz jest raczej stanem małżeństwa: stanem bytu nie jest coś „dołączonego” do bytu, lecz sposób istnienia w porządku egzystencjalnym<sup>43</sup>. W ten sposób, małżeństwo „początku” i małżeństwo sakramentalne nie są dwiema rzeczywistościami, lecz dwoma momentami tej samej i jedynej rzeczywistości małżeńskiej. Trafnie to ujął I. De Lugo stwierdzając, że „Chrystus nie chciał zmieniać warunków owego kontraktu [ małżeństwa – W.G.], lecz taki, jaki jest – podnieść, tak aby ilekroć ważny będzie kontrakt, pomiędzy ochrzczoneymi miałby on również charakter sakramentu”<sup>44</sup>. Tę tradycję przyjęła zasadniczo judykatura Roty Rzymskiej, wyrażając ją w powiedzeniu: *qui vult contractum, vult sacramentum*<sup>45</sup>. Wreszcie kan. 1055 § 2 kpk, stwierdzający, że pomiędzy ochrzczoneymi nie może istnieć ważne małżeństwo, które nie byłoby sakramentem, nie stanowi jedynie reguły prawnej, lecz raczej jest deklaracją teologiczną tej samej rzeczywistości, która w jakiś sposób warunkuje podmiot ochrzczoney: gdy ochrzczeni chcą zawrzeć prawdziwe małżeństwo, przyjmują jednocześnie sakrament<sup>46</sup>.

Warto zwrócić uwagę na to, iż odwołanie się przez Ojca świętego do własnej adhortacji apostołskiej *Familiaris consortio*, gdzie podkreśla

---

<sup>41</sup> Hervada, jw., s. 310.

<sup>42</sup> Gas i Aixendri, jw., s. 127 – 130.

<sup>43</sup> Hervada, jw., s. 310.

<sup>44</sup> „Noluit Christus variare condiciones illius contractus, sed illum qualis est elevare, ut quoties validus esset in ratione contractus, inter baptisatos haberet etiam rationem sacramenti”. De iustitia et iure, t. 2, Lugduni 1642, s. 95.

<sup>45</sup> Zob. m.in. dec. c. Mattioli z 27 II 1953 r., SRRDec. 45 (1953), s. 149 – 150; dec. c. Pompedda z 9 V 1970 r., SRR Dec. 62 (1970), s. 476.

<sup>46</sup> Zob. C. Burke, La sacramentalità del matrimonio: riflessioni canoniche, w: Sacramentalità e validità del matrimonio nella giurisprudenza del Tribunale della Rota Romana, Città del Vaticano 1995, s. 156.

się, że sakrament małżeństwa jest jedynym sakramentem zakorzenionym już w ekonomii stworzenia, uwypukła prawdę, iż małżeństwo „początku” zachowuje właściwą sobie trwałość i dynamikę bez „wchłonięcia” ich przez wymiar sakramentalny w porządku nadprzyrodzonym. Rzeczywistość, która została ustanowiona jako znak sakramentalny, zachowuje tę samą istotę w porządku naturalnym, jeśli chodzi o elementy konieczne dla swojego ustanowienia, celów, dóbr i istotnych przymiotów<sup>47</sup>. W przypadku małżeństwa – w odróżnieniu od pozostałych sakramentów – znak sakramentalny nie jest czymś różnym od samej rzeczywistości małżeńskiej; nie wymaga się tutaj żadnego czynnika specyfikującego, właśnie dlatego, że samo małżeństwo już zostało ustanowione dla ochrzczonych jako sakrament<sup>48</sup>.

Podczas gdy znak w pozostałych sakramentach realizuje się za pomocą obrzędu świętego, mocą którego materia osiąga swoją siłę oznaczającą i zbawczą, to sakrament małżeństwa nie jest czymś innym niż małżeństwo pierwotne lub sakrament stworzenia, podniesiony do stanu sakramentu Nowego Przymierza – nie poprzez moc działającą obrzędu lub ceremonii świętej, lecz wskutek wzniesłego faktu, że obłubieńcy zostali poprzez chrzest umieszczeni w sposób trwały w przymierzu małżeńskim Chrystusa i Kościoła<sup>49</sup>. Nie jest więc możliwe zastosowanie w stosunku do małżeństwa tzw. hileformizmu sakramentalnego, ponieważ znak sakramentalny jest w pełni określony w planie naturalnym i nie ma potrzeby dalszego określania poprzez specjalne formuły sakramentalne, intencję szafarza itd. Sakrament nie jest darem łaski poprzez znak przymierza małżeńskiego dokonanego przez przewidziany obrzęd, lecz jest darem, który chrześcijanin osiąga **poprzez rzeczywistość swojego małżeństwa**. Stąd też nie jest możliwe dla ochrzczonych ważne małżeństwo, które nie byłoby sakramentem<sup>50</sup>.

Wolno zatem powiedzieć, że w stosunku do struktury sakramentalnej małżeństwa nie jest adekwatne przyjmowanie rozróżnienia pomiędzy znakiem sakramentalnym i sakramentem<sup>51</sup>. Znak bowiem stanowi sakrament, co oznacza, że istnieje doskonała zbieżność pomiędzy znakiem

<sup>47</sup> Gas i Aixendri, *ju.*, s. 130 – 131.

<sup>48</sup> Tamże, s. 132.

<sup>49</sup> Zob. P. Barberi, *La celebrazione del matrimonio cristiano. Il tema negli ultimi decenni della teologia cattolica*, Roma 1982, s. 567 – 568.

<sup>50</sup> Gas i Aixendri, *ju.*, s. 133.

<sup>51</sup> Zob. M.F. Pompedda, *Studi di Diritto matrimoniale canonico*, Milano 1993, s. 429.

sakramentalnym i sakramentem, ponieważ niepotrzebna jest intencja specjalnie sakramentalna. Obydwie te rzeczywistości identyfikują się z samym małżeństwem, którego zaistnienie zależy od woli prawdziwie małżeńskiej małżonków<sup>52</sup>. Identyczność zachodząca pomiędzy małżeństwem, znakiem sakramentalnym i sakramentem pozwala zrozumieć, że sakrament dzieli z konieczności koleje losu małżeństwa. W takiej optyce nietrudno wyjaśnić sprawę powstania ważnego i sakramentalnego węzła małżeńskiego także w sytuacji zawierania małżeństwa przez pełnomocnika czy też zawieranego w formie nadzwyczajnej (bez udziału duchownego), a także w przypadku małżeństwa uważnionego w związku oraz małżeństwa naturalnie ważnego pomiędzy nieochrzczonymi, które w momencie przyjęcia przez nich chrztu staje się sakramentem. W świetle tych stwierdzeń zrozumiałe stają się słowa Jana Pawła II wypowiedziane w alokucji, iż małżeństwo charakteryzuje się i wyróżnia spośród innych sakramentów tym, że jest sakramentem rzeczywistości już istniejącej w ekonomii zbawienia, i że w pełni czasów stanowi jeden z siedmiu sakramentów w znaczeniu właściwym dla Nowego Przymierza<sup>53</sup>.

Godność sakramentalna nie jawi się jako element lub przymiot małżeństwa chrześcijańskiego, lecz jako wymiar nadprzyrodzony **samego małżeństwa**. Sakramentalność sytuuje się w konsekwencji w płaszczyźnie absolutnie różnej od tej, którą kształtują elementy wzajemnego obdarowania małżeńskiego, konstytuujące węzeł małżeński. Jest to jeden z podstawowych motywów, dla których godność sakramentalna nie byłaby oceniana według tych samych parametrów, co w odniesieniu do istotnych przymiotów i elementów małżeństwa<sup>54</sup>.

Refleksja nad specyfiką małżeństwa jako sakramentu (rzeczywistości porządku stworzenia wyniesionej do godności znaku zbawczego) prowadzi do przyjęcia, że intencja kontrahentów, którzy są szafarzami sakramentu, nie musi kierować się ku sakramentowi, wiara zatem nie stanowi elementu, który wchodziłby w sposób bezpośredni w sferę wymogów ważnego powstania małżeństwa sakramentalnego; wystarczy tutaj właściwa **intencja zawarcia małżeństwa według zamysłu Boga**<sup>55</sup>.

Jeśli podniesienie małżeństwa do godności sakramentu nie zmienia jego istoty, określonej „od początku”, to przedmiot zgody małżeństwa

---

<sup>52</sup> Lo Castro, *Tre studi sul matrimonio*, Milano 1992, s. 392; Gas i Aixendri, *iw.*, s. 133.

<sup>53</sup> Gas i Aixendri, *iw.*, s. 133 – 134.

<sup>54</sup> Tamże, s. 135.

<sup>55</sup> Tamże.

sakramentalnego powinien być identyczny w stosunku do przedmiotu zgody małżeństwa, które sakramentem nie jest. Nie oznacza to, że sakramentalność stanowi element „zewnątrzny” w stosunku do małżeństwa, ponieważ samo obdarowanie małżeńskie sytuuje się w centrum tajemnicy małżeństwa sakramentalnego. Wymiar sakramentalny jest czymś wewnętrznym w stosunku do obdarowania małżeńskiego, lecz usytuowany jest na innej płaszczyźnie, w taki sposób, że w powstaniu małżeństwa – poprzez obdarowanie małżeńskie – urzeczywistnia się sakrament. W tej perspektywie należy przyjąć, że nie jest koniecznym elementem przedmiotu konsensu małżeńskiego bezpośrednio i wyraźne chcenie, poza małżeństwem, jego sakramentalności. Ta ostatnia bowiem nie powstaje z woli małżonków, lecz Chrystusa<sup>56</sup>.

Jeśli wymogi dotyczące ważnej zgody małżeńskiej są identyczne dla ochrzczonych i nieochrzczonych, to – jak podkreśla Ojciec święty – stawianie w stosunku do sakramentu warunków odnoszących się do intencji lub wiary (poza samą intencją zawarcia małżeństwa zgodnie z zamysłem Stwórcy), nie licząc nieuzasadnionych i dyskryminujących osądów czy wątpliwości dotyczących ważności zawartych już małżeństw (zwłaszcza przez niekatolików ochrzczonych), mogłoby nieuchronnie prowadzić do chęci separowania małżeństwa chrześcijan od małżeństwa innych osób, a więc do zjawiska ściśle związanego z sekularyzacją. Brak wiary, według utrwalonego poglądu Roty Rzymskiej, nie ma znaczenia, gdy chodzi o ważność czy nieważność małżeństwa, gdyż niekoniecznie niesie ze sobą brak woli małżeńskiej<sup>57</sup>. W orzeczeniu rotalnym c. Pompedda z 9 maja 1970 r. stwierdza się, że właściwa intencja zawarcia małżeństwa jest tradycyjnie uważana za wystarczającą do ważnego zawarcia małżeństwa chrześcijańskiego (sakramentu)<sup>58</sup>. „Ilekoć małżonkowie ochrzczeni, czytamy w wyroku tegoż ponensa

---

<sup>56</sup> Zob. P.J. Viladrich, *El consentimiento matrimonial. Tècnicas de calificación y exègesis de las causas canònicas de nulidad* (cc. 1095 – 1107), Pamplona 1998, s. 183.

<sup>57</sup> Zob. m.in.: dec. c. Stankiewicz z 29 IV 1982 r., RRDec. 74 (1982), s. 247; Dec. c. Serrano z 18 IV 1986 r., RRDec. 78 (1986), s. 289; Dec. c. Burke z 23 VI 1987 r., RRDec. 79 (1987), s. 395; Dec. c. Boccafoła z 15 II 1988 r., RRDec. 80 (1988), s. 89; Dec. c. Pompedda z 16 I 11995 r., RRDec. 87 (1995), s. 4; Dec. c. Giannecchini z 18 XII 1996 r., „Monitor Ecclesiasticus” 123 (1998), s. 570; Nie zyskały szerszego uznania próby dokonania zmiany w tym względzie w stanowisku Roty Rzymskiej, zapoczątkowane wyrokiem c. Pinto z 28 VI 1971 r., SRRDec. 63 (1971), s. 588 – 589; Zob. C. Gullo, *Guida ragionata alla giurisprudenza rotale in tema di rilevanza della dignità sacramentale del matrimonio*, w: *Sacramentalità e validità del matrimonio*, Città del Vaticano 1995, s. 286.

<sup>58</sup> SRRDec. 62 (1970), s. 476.



z 16 stycznia 1995 r., spełniają to, co niezbędne jest z prawa naturalnego i zawierają związek w formie kanonicznej, powstaje nierozzerwalny węzeł małżeński i sakrament”<sup>59</sup>. W tym samym orzeczeniu (chodzi w nim o uważnienie w związku małżeństwa cywilnego) wybitny audytor rotalny stwierdza, że aby *sanatio in radice* było ważne, bynajmniej nie wymaga się wiary w sakramentalność małżeństwa, wystarczy bowiem konsens małżeński wyrażony wobec urzędnika stanu cywilnego, nigdy nie odwołany<sup>60</sup>.

Brak wiary nie stanowi zatem źródła nieważności małżeństwa, a tym samym – pomiędzy ochrzczonymi – sakramentu.

### **L'indole naturale del matrimonio e la sua dimensione sacramentale alla luce del discorso del papa Giovanni Paolo II alla Rota Romana del 1 febbraio 2001**

#### **Sommario**

Nel suo discorso pronunciato alla Rota Romana il 1 febbraio 2001, il papa Giovanni Paolo II ha toccato il tema riguardante l'indole naturale del matrimonio e il suo carattere sacramentale. La prima parte di quel discorso è stata ampiamente consacrata alla riflessione sull'essenza naturale del vincolo matrimoniale (il matrimonio è una realtà profondamente radicata nella natura umana). Nella seconda parte invece il Santo Padre si sofferma brevemente sul rapporto tra l'indole naturale del matrimonio e la sua sacramentalità (il segno sacramentale non è qualcosa di diverso dalla stessa realtà matrimoniale).

Dopo aver presentato le tesi della allocuzione papale l'autore aggiunge alcune osservazioni sulla specificità del matrimonio come sacramento (la realtà del ordine della creazione elevata alla dignità del segno salvifico).

---

<sup>59</sup> RRDec. 87 (1995), s. 4.

<sup>60</sup> Tamże, s. 7. W wyroku stwierdza się jednocześnie, iż mężczyzna – zawierając małżeństwo cywilne – zamierzał zawrzeć prawdziwe małżeństwo, stosownie do prawa naturalnego i zgodnie z zamysłem Stwórcy. Zob. tamże.